Nr. 157. Kraków, Sobota dnia 14 Lipca 1883. Rok III.

Prenumeratę i inseraty przyjmują: Administracya „Gazety Krakowskiej,“ tudzież Agencye: W Krakowie: Jan Fischer, „Pałac Spiski,“ p. Nowakowska, Sukiennice Nr 29., W. Kukliński w hali Sukiennic Nr. 5. — W Rynku głównym p. A. Grigar, Główna trafika, skład papieru p. R. Ludwińskiego. Ul. Szewska: p. Fr. Pobudkiewicz. Ulica Grodzka: p. J. Bajer. Na Stradomiu księgarnia p. Fiszera i S. Herzoga. We Lwowie: księgarnia Polska, Plac Halicki, 14. W Wiedniu: S. Wartalski, V. Rüdigergasse 11.

GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.

Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Warunki prenumeraty: W Krakowie: rocznie 12 złr. półrocznie 6 złr., kwartalnie 3 złr., miesięcznie 1 złr. W Galicyi i całej monarchii austro-węg.: rocznie 16 złr., półrocznie 8 złr., kwartalnie 4 złr., miesięcznie 1 złr. 35 ct. W innych krajach: rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 mrk.), kwartalnie 12 fr., (10 mrk.), miesięcznie 4 fr. (3 mrk. 50 fen.) Pojedynczy numer 10 cent., z przesyłką pocztową 12 cent. Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem). Reklamacyje nieopieczętowane nie podlegają opłacie poczt.

Kraków, dnia 13 lipca.

Prądy światowe.

Jak przypływ i odpływ morza na ziemi regularnie po sobie następują, tak w historyi narodów i całej ludzkości zmieniają się wciąż prądy liberalne i zachowawcze w rozwoju spraw społeczeństwa. Lecz jak przypływ i odpływ morza nie są dla siebie celami, lecz objawami zewnętrznych przyczyn — tak też i zmiana wzbierających się prądów liberalizmu i konserwatyzmu, słuszniej zaś może powiedzieć, wzbieranie lub opadanie jednego i tegoż samego prądu, niosącego ludzkość ciągle naprzód w wiekuistej historyi stworzenia, nie stanowią celu ani dla narodów, ani dla ludzkości, lecz są objawami innych, wewnętrznych przyczyn, w naturze człowieka złożonych.

Zaprzeczyć się nie da, że dziś żyjemy, raczej dożywamy, w epoce konserwatywnej, wstecznej nawet pod wieloma względami. Ideały ludzkości, które się unosiły przed oczami ludzkości w ostatniej ćwierci przeszłego wieku, lub ku końcowi pierwszej połowy bieżącego stulecia, mocno ściemniały, obraz ich tak wybladł, że wielu, bardzo wielu — jeśli nie cały ogół — z najbardziej postępowego obozu nie są ich w stanie rozeznać; dokonane dzieła w epoce liberalnego przypływu popadły w dyskredyt, wyznawcy czysto liberalnych idei nigdzie nie prowadzą społeczeństwa. Ideały narodowe same, z któremi tak długo łączyły się prądy liberalne, przyciemniały mocno w tej konserwatywnej dobie ludzkości.

Na całym stałym lądzie Europy tylko we Włoszech i w Węgrzech prądy liberalne stoją jeszcze wysoko w życiu publicznem, a obozy liberalne prowadzą tam ster rządów kraju. Francyi nie wzmiankujemy w tym rzędzie, ani przez zapomnienie, ani ze względu na jej wyjątkowe nieszczęście. Francyi nie zamieszczamy dlatego, że dla każdego społeczeństwa inną być musi miara, gdy mowa o prądach, tam zarówno, jak w Niemczech lub Austryi, nie może dziś być mowy o rządach zwartego liberalnego obozu. Od czasu, gdy istny fundator trzeciej Rzeczypospolitej scharakteryzował tę Rzeczpospolitą jako „konserwatywną“ i orzekł zarazem, że „konserwatywną być musi, jeśli się ma utrzymać“ — od tego czasu aż po dzień dzisiejszy próżno się zrywali przewódzcy Rzeczypospolitej do liberalnego polotu. Skandaliczna nawet wojna z kościołem, religią i duchowieństwem katolickiem nie była niczem więcej, jak wypływem gniewu i odwetu, a nigdzie wśród niej nie przebiła się myśl dodatnia. Tymczasem mimo tej wojny mąż największej chwały obecnej Rzeczypospolitej, Gambetta, tak samo zawierał pakta z konserwatyzmem, jak je dziś zawiera klasztoro-burca pan Ferry i tem się utrzymuje przy władzy. Żywioły naprzód szturmujące występują przeciw niemu, jako przeciw wstecznikowi i arystokracie, a żywioły wsteczne i monarchiczne czyhają na pierwszą jego słabość względem anarchii, aby pozbawionego szerokich sympatyj narodowych i oparcia na imponującej opinii publicznej i związkach społecznych, strącić ze steru wraz może z całą formą republikańską rządzenia, gdyby się kampania należycie udała. W tych warunkach czyż może być mowa o górowaniu liberalnego prądu? Ludzie przy władzy we Francyi są liberalni, lecz rządzi tam prąd konserwatywny — poza nim zaś zdradzają niejaką siłę tylko prądy wywrotu społecznego i politycznej anarchii.

Sekretem potęgi liberalnego prądu we Włoszech i w Węgrech, racyą, dla której w obu tych krajach obozy liberalne stoją silnie przy władzy — jest to, że w nich się porusza twórcza kształtująca siła narodowa, że są płodnemi na wszystkich polach życia narodowego. Nie same sobie są one celem, lecz przeciwnie bez ustanku zapatrzeni w zadanie państwowe narodu, zużywają swe siły, a raczej hartują je wśród poświęconego działania dla harmonijnego rozwoju społeczeństwa i przysposobienia środków państwowej potęgi— środków nie tylko materyalnych, choć o wykształcenie tych ostatnich w pierwszym może chodzi rzędzie. Gdyby i w tych krajach ciasnota ogarnąć miała umysły przewódzców liberalnego obozu, a poświęcenia dla rzeczy publicznej zabraknąć miało w szeregach, gdyby i tam dla mężów stanu z liberalnego obozu utrzymanie przy władzy stało się celem, a liberalizm tytułem uprzywilejowanym — nie środkiem i narzędziem dla szerszych celów i tamby się skończyły prędko dnie ich panowania. Że zaś oba narody są żywe i żywotne, więc w głębi nawet perspektywy widać grupy ludzi i przekonań, któreby ich zmieniły u steru władzy.

Uwagi powyższe nasuwają nam świeże zajścia w klubie Cobdena w Anglii, klubie skrajnie liberalnym, a liczącym około tysiąca członków reprezentujących potęgę materyalną, jakich przynajmniej kilku milionów funtów szterlingów rocznego dochodu, czyli więcej, niż cała Galicya ma swego dochodu ziemskiego. Klub ten najlepiej odpowiada charakterowi obecnego rządu angielskiego, jest bowiem połączeniem whigów liberalnych z radykalistami. Z powodu mów znakomitego członka klubu i ministra p. Chamberlaina, jakie miał niedawno przy objeździe swoich wyborców, a które świeżo potwierdził w pełni na dorocznym bankiecie klubu, wielu członków liberalnych wykreśliło się z klubu, nie chcąc się solidaryzować z takiemi zapatrywaniami. Wypadek zrobił wielkie wrażenie w świecie politycznym, zakłóca koniec sesyi parlamentarnej, i poczytywanym jest za zwiastuna upadku rządzącego stronnictwa. Pan Chamberlain — radykalista — w mowach swoich kojarzył zrzeczenie się zadań państwowych Anglii na zewnątrz i wielką przyjaźń nawet dla Rosyi, z żądaniami skrajnych reform (wedle pojęć angielskich) wewnątrz, nawet co do posiadania ziemi. Żądania te nie wahał się nawet rzeczony mąż stanu wskazywać jako cel ostateczny swojego politycznego obozu. Zapatrywania wyrażone w mowach jego, wyrażały mniej więcej w ogólnych zarysach dawny program gabinetu Gladstone'a — za jego miodowych tygodni przy władzy — któremu następnie twarde warunki władzy i siła prądów narodowych zabierały wciąż całe odłamy, a narzucały natomiast do spełnienia inne zadania polityki zwalczanej niegdyś przez niegoż samego. Zmiana prądów nigdzie się regularniej nie odbywa jak w Anglii, i nigdzie bardziej niż tam prądy zmieniające się nie są w naturze swej bardziej jednolitemi. Konserwatyści angielscy tem się przedewszystkiem różnią od konserwatystów stałego lądu, że nie są wcale zarażeni reakcyjnością. Wielki myśliciel-historyk Buckley mimo liberalizmu własnych przekonań, wykazywał, że oni właśnie niejednokrotnie w historyi Anglii ocalali wolność. Zastosowanie do podstaw przyrodzonych, uporządkowanie i organiczne rozszerzenie zdobyczy postępu narodowego częstokroć niedokonanych *de facto* przez obóz libeny, lecz tylko zarysowanych, a mających poparcie opinii publicznej — oto, co cechowało obóz konserwatywny angielski, we wszystkich przynajmniej zdrowych momentach dziejów. Jakikolwiek więc będzie los gabinetu Gladstone'a, w najbliższej przyszłości, nie oddziała to na prądy stałego lądu nie podniesie siły jego prądów konserwatywnych. Raczej upadek tego gabinetu, z którego myśl przewodnia dawno zniknęła, a który w sprawach świata rządzi się najciaśniejszemi pobudkami, pod pozorem liberalizmu formalnego —

Odcinek „Gaz. Krak.“ z d. 13 lipca 1883.

NA NEUTRALNYM GRUNCIE.

SZKIC.

10

(Dalszy ciąg.)

— Nie — rzekł Włodzimierz łagodnie — nie będę ci nawet wyrzucał *Campo Canova*. A kiedy o niem mówimy, czy chcesz tam pójść ze mną? Mam zanieść pani Annie przepyszne dzieło Iriarte'a, a ty podobno masz się umówić o przyszłą wspólną wycieczkę. Czy to *Scalzi* mamy zwiedzić? Radzę ci wyczerpać twój ładny traktacik o wyższości sztuki katolickiej, ostatnią razą bardzo ci się udało... miałaś *l'accent convaincu*, bez żadnej fałszywej nuty.

— O! niedoszłam zapewne twego mistrzowstwa w przedstawianiu *idei sprawiedliwości, w polityce i stosunkach międzynarodowych!* Miałeś także przepyszny ton szczerości, tembardziej, że masz dar rzadki... *vous ne forçez pas la note,* i to cię robi prawdopodobniejszym. Tymczasem chodźmy....

— Byleśmy tam nie zastali tego starego dzika, wiesz? tego emigranta z Konstantynopola, który patrząc na nas, omal nie robi znak krzyża.... Po drodze zobaczymy jenerałową, która musi kończyć w tej chwili piętnastą porcyę lodów przed kawiarnią Quadri. Jak też ciocia na starość systematycznie się chłodzi!

* * *

Na *campo Russolo e Canova,* naprzeciw miniaturowego kościółka *San Gallo,* zamieszkała była Anna z Julkiem, który ją namówił na mieszkanie weselsze od ponurego pałacu nad *Canalazzo*, jaki dawniej z mężem zajmowała. Stąd bliziutko im było do placu św. Marka, którego wieczorne ożywienie dla wesołego i towarzyskiego Julka zdawało się nieodbicie potrzebnem. Sezon kąpiel morskich w Wenecyi był tej jesieni nadzwyczajnie ożywiony i wielu cudzoziemców przedłużyło swój pobyt aż do zimy w tem miłem mieście, w którem zdrowy klimat, dobre teatra, taniość życia, stanowią atrakcyę dość silną, nawet dla Anglików, którzy się stają coraz bardziej oszczędnymi i *funty* swoje oględniej wyrzucają niż dawniej, a radzi zawsze ciągną na Południe.

Było też trochę Polaków, i ci, według zabawnego obyczaju przyjętego przez nas zagranicą, z początku z nieufnością i chłodem patrzyli wzajemnie na siebie; ale pomału lody się przełamały; szczególnie Anna i Julek mieli przywilej zjednywania sobie sympatyi ogólnej; wkrótce uformowała się około nich dość spora grupa ziomków, z którą widywali się co wieczora, przy stolikach kawiarni Floriana.

Z natury spokojna i nie wielomówna Anna, oddawała się przyjemnościom towarzyskim z wielkiem umiarkowaniem; gdy Julek prowadził ożywione gawędy z młodzieżą obojej płci i kilku czasem narodowości, po większej części słuchała tylko i rzadko kiedy odzywała się ze swem osobistem zdaniem; w tej dyskrecyi jej stanowiła tylko wyjątek *kwestya narodowa:* jeśli ją kto postawił krzywo, sofistycznie, dwuznacznie... rumieniec oburzenia występował na twarz młodej ukrainki; spokojnie lecz dobitnie, z siłą niezachwianego przekonania, objawiała swój sposób myślenia, a moc czystej prawdy jest tak wielką, że w końcu nikt nie śmiał jej przeczyć.

Zpyszna się z nią mieli młodzieniaszkowie o przewróconych głowach, napełnionych falsyfikacyami, które od niejakiego czasu stały się modnemi.

Tak samo teorya sentymentalnej zgody z Moskwą, jak poniżanie i wykrzywianie naszych dziejów, niewczesna i śmieszna pokora tych, którzy klękają przed trybunałem Europy, i bijąc się w piersi, wyznają zbrodnie przeszłości... wszystko to jej sprawiało szlachetne obrzydzenie, które umiała oddać w sposób energiczny i zwycięski.

— Otóż to mi Polka! — zawołał raz słuchając ją zacny weteran pan Eligi, który zniósł niegdyś wszystko, co było do wycierpienia w moskiewskiej niewoli, i cudem prawdziwym umknąwszy z Kaukazu dobił się do Konstantynopola, gdzie przemieszkał długie lata. Byłto starzec złamany wiekiem i przebytemi niegdyś męczarniami, ale umysł jego zachował rzeźwość i jasność, a serce biło nieprzejednaną nienawiścią. Nie była to nienawiść ślepa osobistej urazy, ale trafne ocenienie przeciwnika, ze strony *człowieka doświadczenia.*

— Tak — mówił do Anny — ma pani słuszność zupełną. I wie pani, co jeszcze uważam w prądach obecnych (czytam wszystko, co wychodzi w Warszawie i w innych ogniskach myśli polskiej) oto dziwaczna moda wkrada się w idee nasze i piśmiennictwo: *stawianie Moskala wyżej od Niemca!* Nie myślę bronić Niemca, nie mam żadnej do niego słabości, ale powiedzcie mi państwo, w czem Moskal lepszy? Moskal, który rzeczywiście jest dla nas niebezpieczniejszy, choćby z racyi owego modnego *engouement*, jaki teraz istnieje dla niego, nietylko w upadłej moralnie Francyi, ale i u nas, naśladowców niepoprawnych... Moskal, który nas pewnie nie kocha bardziej, niż Niemiec, a łatwiej mu nas pochłonąć, ponieważ jest niby naszym krewnym... Czy Polacy tak łatwo się germanizują, jak łatwo przeobrażają się w Suzdalców? Dla czego najlichsze gatunki Polaków (dzięki Bogu nie zbyt licznie reprezentowane) to jest ateiści i demagogowie, nie umieją nawet ukryć swojej sympatyi dla pięknej ojczyzny Iwana IV i wszystkiego, co z niej wychodzi? Uf! to mi burzy krew, nie mogę o tem gawędzić spokojnie — mówił starzec — ocierając gwałtownie czoło.

— Jednakże, panie kapitanie — odezwał się poczciwy obywatel z Podola, rodzaj naiwnej odmiany optymisty, wszystko nam rokuje szczęśliwą poprawę naszego losu... mamy już, naprzykład uzasadnioną nadzieję, iż będziemy posiadać biskupów...

— Jeśli to nastąpi, nie wypłynie to bynajmniej z czułości dla nas. A co do innych kwestyj, czy są rozwiązane pomyślnie? Po dwudziestu latach wytrwałego *karania*, czy nam w czem Moskal sfolgował? Czy Polak w zachodnio-południowych prowincyach nie jest zawsze tym samym pariasem, który nie może kupić ziemi, ani zajmować urzędu, ani chrzcić dzieci według swojej wiary, jeśli nieszczęściem ma prawosławną żonę etc. Czy przestał płacić kontrybucye? Czy nie jest zawsze traktowany podejrzliwie (i pogardliwie) przez niecnych czynowników moskiewskich? Czy młodzież w szkołach nie jest wyraźnie prześladowaną? Czy to jest życie, takie życie? I czy można od takiego rządu i od takiego narodu, który to wytrwałe, wszechstronne prześladowanie ratyfikuje pełną aprobacyą swoją i szczeka w swoich pismach na Polaków, jak pies na kalekę, (rzadkie i fantazyjne odstąpienia od tego systematu nic nie stanowią), czy można spodziewać się nie już miłości, ale sprawiedliwości elementarnej? Nie, jako żywo, my ludzie jesteśmy, a to wszystko razem dolega więcej niż człowiek znosić może bez uczucia największej goryczy. I ja miałbym zbliżać się do nich, wyszukiwać w ich prądach socyalnych i literackich, piękności i obietnic, których tam nie ma *pratiquer le culte du russe*, jak Francuz trzeciej Rzeczypospolitej? Nie, to darmo, i przeszłość i teraźniejszość zanadto są wymowne.

TEODOR LUBICZ.

(Dalszy ciąg nastąpi).

doda podniety prądom wolnomyślnym i twórczym w narodach europejskich.

I u nas minęły czasy, gdy liberalizm był piastunem żywej siły narodu, bo był piastunem idei organicznych narodowych. Przed laty piętnastu wstecznictwo tak łatwo osiągnęło górę, tak łatwo przyszło wśród nas samych do władzy w imię konserwatyzmu, bo konserwatyzm ten, chociaż pozornie i formalnie tylko, był narodowym, podczas gdy liberalizm stał się krytyką i negacyą, okazał się bezpłodnym i zagubił w sobie tradycye kształtującej narodowej potęgi. W Europie zbliża się koniec panowania prądów konserwatywnych. Potężne zadania społeczne i międzynarodowe wołają o rozwiązanie: żywioły konserwatywne, te przynajmniej, które my znamy w najbliższej bliskości — te, które książę Bismarck zaprasza do popierania swych wewnętrznych planów, lub któremi hr. Taaffe chce regenerować Austryę — wydają się nieudolnemi do objęcia, chociażby takich zadań. — Spełnią je więc inni. — U nas przełom dokonany — I nigdzie może świetniejsza przyszłość nie czekałaby prądu liberalnego — jak właśnie u nas, bo nigdzie naród i rdzeń jego nie są tak przejęte wolnomyślnością jak u nas, nigdzie patryotyzm nie jest potężniejszą dźwignią jak u nas, i nigdzie zadania nie są większemi choć i trudniejszemi zarazem do spełnienia. Do tego wszakże potrzeba, aby prąd ten zerwał z negacyą, odrzucił barwy cząstkowych interesów *rywalizujących* jakoby z konserwatyzmem, potrzeba, aby przestał być rozkładowym czynnikiem politycznie, spojrzał szerzej na zadania narodowe, i stał się pewną siebie kształtującą, organiczną siłą narodu.

Inaczej nas wszystkich oczekuje los nader smutny: będziemy nadal sługami europejskiej reakcyi, bez pewności posiadania w zamian choćby okruchów bytu narodowego.

„Dziennik Polski" dowiaduje się z Wiednia, że deputacya lwowskiej Rady miejskiej w sprawie decentralizacyi zarządów kolei żelaznych, przyjętą będzie przez Cesarza w pierwszych dniach sierpnia.

Z powodu kwestyi decentralizacyi austryackich kolei żelaznych omawia fachowy artykuł „Nat. Ztg." strategiczne braki galicyjskiego systemu kolejowego, wskazując na to, iż podczas gdy Rosya strategiczne koleje swoje na zachodzie szybko buduje, to w Galicyi, oprócz linii Munkacz-Stryj, znajdują się te koleje zaledwie w stadyum przygotowawczem. W szczególności braknie warunków do rychłego i nagłego skoncentrowania sił wojennych pomiędzy Krakowem a Lwowem; dla dowozu wojsk z głębi państwa istnieją tylko trzy jednotorowe koleje: dla pięciu zachodnich korpusów linia Oświęcim-Kraków-Tarnów; dla południowo-zachodniego i południowego korpusu linia Eperies-Tarnów-Przemyśl; dla wschodniego korpusu linia Stryj-Lwów. Pierwsza linia jest narażona na niebezpieczeństwo a w razie jej zburzenia nastąpiłaby przerwa w pochodzie armii. Budowa zatem linii równoległej z Ungarisch-Hradisch do Sillein przez Żywiec do Krakowa, a z drugiej strony przez Nowy Sącz i Sanok do Przemyśla jest niezbędną dla zabezpieczenia pochodu armii.

Dział ekonomiczny.

Towarzystwo gospodarcze we Lwowie ogłasza co roku kilkakrotnie sprawozdanie o stanie zasiewów urodzajów i o stanie zbiorów we wschodnich powiatach kraju. Sprawozdania takie są i dla gospodarzy i ogólnych kombinacyj handlu zbożowego nader pożyteczne. Dlatego upominamy się zawsze, by robiło je także i ogłaszało krakowskie Towarzystwo rolnicze dla zachodnich powiatów. Żądanie takie jest tem bardziej uzasadnione, że Towarzystwo rolnicze krakowskie ma ustanowionego *ad hoc* referenta w osobie p. Karola Langiego, płatnego przez ministeryum. W zeszłym roku, gdyśmy się o takie sprawozdanie upominali, mówiono nam, że Towarzystwo rolnicze reorganizuje się obecnie a po dokonaniu tej reorganizacyi dopełni zapewnie wszystkich zaniedbanych dotąd przez siebie obowiązków. Reorganizacya dokonała się już od kilku miesięcy; nie wiemy zaś jak na innych polach ale w kwestyi sprawozdań zostało wszystko po dawnemu — to jest nic się nie robi.

Gdy Towarzystwo gospodarcze lwowskie ogłosiło już z wiosną dwa sprawozdania o stanie zasiewów we wschodnich powiatach, obecnie zaś ogłosiło takież sprawozdanie o stanie urodzajów we wschodnich powiatach kraju, które wczoraj reprodukowaliśmy w naszej Gazecie, gdy dochodzą nas już szczegółowe sprawozdania o stanie urodzajów z Bukowiny, z Węgier, z Rosyi a nawet z Ameryki, przeto śmiemy zapytać, czy przeszkody jakie nie pozwalają referentowi Towarzystwa rolniczego krakowskiego zebrać zapisków i sprawozdań ze stanu urodzajów w zachodnich powiatach Galicyi — bo sprawozdanie o zasiewach już mu można darować — nie dałyby się usunąć i czy Towarzystwo rolnicze krakowskie nie zechciałoby na tym przynajmniej punkcie okazać więcej energii inaczej mogłoby się uzasadnić przekonanie, że Towarzystwo bezczynnością swoja sparaliżowało żywotność nowo powstałych Towarzystw okręgowych i działalność centralnego ich zarządu.

Sprawozdanie targowe.

Kraków 13 lipca.

Stagnacyą w handlu zbożowym trwa i wzmaga się coraz dotkliwiej; producenci i kupcy, nawet po niskich cenach, starają się koniecznie pozbywać swe zapasy, podczas gdy młynarze tak krajowi, jak i zagraniczni zajmują stanowisko wyczekujące, a tylko konieczne, chwilowe zaspakajają potrzeby, kupując same tylko lepsze gatunki.

Ciągła stała pogoda przyspiesza czas żniw i jeżeli potrwa ona na dal, jest nadzieja, że wy wynik takowych co do jakości nie pozostawi nic do życzenia.

Ceny na dzisiejszym targu notowano następujące:

Za 100 kilogramów netto, bez worków *loco* Kraków.

		Złr.	ct.		Zł.	ct.
Pszenica biała	od	7	—	do	9	50
czerw.	„	8	—	„	10	—
żółta	„	7	50	„	9	50
Żyto	„	6	60	„	7	25
Jęczmień: brow.	„	7	—	„	7	50
na paszę	„	6	50	„	7	—
Owies	„	6	75	„	7	25
Groch: wrzący	„	—	—	„	—	—
pastewny	„	—	—	„	—	—
Fasola: biała	„	—	—	„	—	—
pstra	„	—	—	„	—	—
Tatarka	„	—	—	„	—	—
Kukurudza	„	—	—	„	—	—
Cinquantin	„	—	—	„	—	—
Nasiona olejne:						
Rzepak zimowy	„	15	—	„	16	—
Koniczyna: czerw.	„	—	—	„	—	—
biała	„	—	—	„	—	—

Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej z 11 b. m. (Ceny za 100 kilogramów paritas Lwów). — Pszenica czerwona od złr. 9·50 do 10·— złr., biała od 8·80 do 9·35 złr., żółta od 8·50 do 9·25 złr., jesienna od —·— do —·— złr. — Żyto od 6·50 do 6·75 złr., jesien. od —·— do —·— złr. — Jęczmień browarowy od 6·50 do 7·— złr., pastewny od 6·— do 6·25 złr., jesien. —·— do —·— złr. — Owies od 6·50 złr. do 7·— złr. — Groch do gotowania od 7·50 do 8·50 złr., pastewny od 6·50 do 7·— złr. — Wyka od 6·50 do 7·— złr. — Bób od 8·— do 15·50 złr. — Hreczka od 8·— do 8·50 złr. — Rzepak zimowy od 14·10 do 14·50 złr. — Lnianka od 10·— do 10·25 złr. — Spirytus gotowy za 10.000 litrów procent: od 34·— do —·— złr.

Waluta: Marek 58·50. — Rubel 1·16½. — Napoleondor 9·50.

KRONIKA.

Kraków d. 13 lipca.

Władysław Ludwik Anczyc, autor premiowanego utworu dramatycznego „Jan III pod Wiedniem", wrócił wczoraj do Krakowa ze wsi w Sądeckiem, gdzie bawił dla pokrzepienia zdrowia.

Komisya wodociągowa uda się jutro do Regulic dla zbadania tamecznego zdroju i chemicznego rozebrania wody, tudzież dla sprawdzenia pomiaru źródeł. W komisyi wezmą także udział pp. Dr Szajnocha i starosta górniczy Wachtel.

Pożar wybuchł dziś w południe na Zwierzyńcu przy ulicy Krowiej, i w tej chwili rzuciła się tam galopem straż pożarna, którą widząc, trudno nie przyznać, że z całą gotowością i ochotą w porządku szła do ataku, konie nawet rozumieją tam swój obowiązek. Spieszna pomoc, rzeczywiście skuteczną tu była, bo spaliła się tylko część dachu na zagrożonym budynku. Pożar w jednej chwili opanowano i stłumiono.

Przy tej sposobności nadmienić wypada, że jedna z sikawek i jedna beczka, z powodu zapewne zdezelowanych wozów, taczały się za końmi z jednej strony ulicy na drugą, tak, że widoczne ztąd było dla przejezdnych i przechodzących niebezpieczeństwo; jeden wóz z beczką osiadł w drodze, z powodu złamania się osi.

Żniwa rozpoczęły się już dzisiaj w okolicach Krakowa, mianowicie w Śmierdzący, majątku p. Jana Skirlińskiego.

Smutny wypadek przy sypaniu grobli pod drogę żelazną na Podgórzu, tuż za wojskową piekarnią zaszedł wczoraj nad wieczorem: Wozy napełnione ziemią a pchane maszyną po torze urządzonym na pomoście, z którego zrzucając przywiezioną ziemię formuje się grobla — zapadły się z pomostem, pod którym ludzie zajęci byli pracą. Dwóch ludzi na miejscu zostało zabitych, czterech ciężko a dwóch lekko pokaleczonych. Za powód podają, że jeden z wozów ziemią napełnionych był w tak złym stanie, iż w skutek wzajemnego uderzenia z innemi w chwili zatrzymania się maszyny, rozleciał się i spowodował nieszczęście; inni mówią, że maszyna za daleko popchnęła przed siebie wózki i zbyt gwałtownie je zatrzymała.

W tej chwili dowiadujemy się, że przyczyną wypadku była ta okoliczność, iż maszynista puścił zanadto maszynę i ta wypchnęła wagony naładowane ziemią poza tę część pomostu, która opatrzoną była w szyny — i oddzieloną od reszty pomostu, poprzeczną belką. Tu więc zbiły się wszystkie wagony i zawaliły przęzła prowizorycznego pomostu.

Karol Grabowski zmarły w tych dniach w Sachsen Meiningen, urodził się w Krakowie r. 1804. Kształcił się on w Galicyi w epoce germanizacyi, znał więc język niemiecki o tyle, że zmuszony w r. 1846 udać się za granicę, znalazł punkt oparcia w księstwie Sachsen Meiningen. Jako estetyk i krytyk teatralny pisywał on do dzienników niemieckich i francuskich, poświęconych sztuce.

We Lwowie onegdaj przy przesuwaniu wozów na torze granicznym między dworcem kolei Karola Ludwika i kolei Czerniowieckiej około godziny 5 rano zderzyły się dwie grupy wozów w ruchu będące, przyczem trzech ludzi ze służby poniosło uszkodzenia.

P. Wincenty Rapacki znakomity artysta dramatyczny w Warszawie, zachorował ciężko, jak donosi „Gaz. Polska", i nie bierze udziału w przedstawieniach.

Ingres. Ostatni z nowych biskupów w ziemiach polskich pod panowaniem rosyjskiem, ks. Kazimierz Wnorowski odbył swój swój ingres do katedry lubelskiej w zeszłą niedzielę,

W sprawie jubileuszu Sobieskiego odbędzie się w Poznaniu w poniedziałek, 16-go b. m. zebranie, celem naradzenia się i ustanowienia programu uroczystości.

Cesarz wydał rozkaz do wojska i komendantury, w którym wymienione są ceremonialne przepisy w razie narodzin i chrztu nowego członka domu panującego. W połowie przyszłego miesiąca spodziewanem jest rozwiązanie arcyksiężny Stefanii, małżonki bezdzietnego dotąd następcy tronu. Zatem w Wiedniu i Peszcie jak i w innych stołecznych miastach prowincyonalnych mają być dane salwy działowe w liczbie 101 w razie narodzin syna, a 21 w razie narodzin córki. Gdyby rozwiązanie nastąpiło w nocy, dane będą salwy drugiego dnia. Poczem nastąpi nabożeństwo we wszystkich kościołach. Na trzeci dzień po urodzeniu odbędzie się chrzest.

Z zeszłorocznej wystawy Tryesteńskiej gospodarczo-przemysłowej komitet wykonawczy nadesłał do izby handlowej i przemysłowej we Lwowie medale wraz z dyplomami przyznane wystawcom z Galicyi. Otrzymali *złote medale*: pp. Augustynowicz, Skrzyński, Thom, Kraiński i Zaleski. *Srebrne*: p. Wiktorya Balicka, Bodyński. Zarząd kopalni borysławskiej galic. banku kredytowego, L. Czyński, dr Józef, Ekielski, dr Tadeusz Pilat i Jan Ślepowron Korwin. *Bronzowe:* pp. Amałowicz, Augustynowicz, dr Tadeusz Pilat, Rucker, Stiller i Brykczyński. Oprócz tego otrzymali srebrne medale: współpracownicy szkoły koszykarskiej w Jarosławiu jeden i współpracownicy takiejże szkoły w Rudnikach jeden, tudzież bronzowy medal otrzymał dla współpracowników p. Skriblak. Czy wystawcom okręgu izby handlowo-przemysłowej krakowskiej przyznane także zostały nagrody i czy je nadesłał wspomniony komitet wykonawczy, dotąd nam nie wiadomo. Tu jednak nadmienić musimy, że cała ta tryesteńska wystawa smutną po sobie zostawiła pamięć. Nie tylko owa osławiona loterya, przez komitet wystawowy urządzona, była prostem szalbierstwem, ale i te wszystkie właśnie rozsyłane medale honorowe dają komitetowi wcale nie honorowe świadectwo — jestto proste oszustwo — jak powiada wyraźnie „Meraner Ztg" — bo owe złote i srebrne medale są poprostu z miedzi pozłacanej i posrebrzanej. Jeden z wystawców w Botzen po próbie zrobionej przez złotnika oburzony takiem oszustwem potargał kwit wystawiony a medal zwrócił komitetowi.

Telegramy można obecnie w Peszcie przesyłać za pośrednictwem telefonów. W tym celu polecił węgierski minister komunikacyj, ażeby sieć telefonów połączoną została z centralną stacyą telegraficzaą; od 15 b. m. wolno będzie abonentom przedsiębiorstwa telefonów, za pośrednictwem tego nowego wynalazku, odbierać depesze telegraficzne.

Pieniądze nadchodzące do Tisza-Eszlar. Według „Nowej berlińskiej gazety ludowej" wpłynęły w ostatnim czasie z Niemiec do obwodu pocztowego w zemplińskim komitacie (Tisza Eszlar) następujące sumy: z Frankfurtu nad Menem 80,000 marek, z Berlina 23,400 m., z Poznania 14,130 m., z Kassel 1420 m., z Mannheim 1400 m., z Wrocławia 1350 m, z Bydgoszczy 500 m., razem 122,200 m.

Z Francyi — i to z Paryża, Marsylii, Lionu, Boulogne sur mer itd. — wpłynęło tamże 55,100 fr. (W Boulogne sur mer mieszka pani S. Rothschild.) Z Anglii nadeszło tylko 24 funt. szterl. Pojedyncze sumy zaadresowane były do rozmaitych żydów, którzy żadnego stósunku z zagranicą dotychczas nie mieli. Na co powyższe sumy zużyte zostały?... nie wiadomo. („Kuryer Poznański.").

Polaków w Hamburgu stale zamieszkałych jest przeszło 160. Wszyscy należą do parafii ś. Michała i tworzą klub, który utrzymuje parę pism polskich. Zajęcia ich po większej części prywatne, kilku jednak zostaje na posadach rządowych w zakładach pedagogicznych.

W Paryżu pojawiły się suknie całe z piór kogucich. Uzupełnieniem ich jest ubranie na głowę również z główek kogucich ułożone. Na sezon jesienny zapowiedziane są suknie z piór kuropatw, łabędzi itd. Co potem?

Skandaliczny proces kolonizacyjny toczy się obecnie w Paryżu.

Szlachetny margrabia du Breil de Rays, były dyplomata, osiadły w zamku feudalnym Qummenron oszukałblisko 1000 osób na 5 milionów fr. Zakupił on za kilkanaście funtów paciorków i tytoniu skalistą wysepkę Australii rozległą na 7000 hektarów i sprzedawał ją częściowo ochoczym osadnikom. Po kilku miesiącach sprzedał dziesięć razy więcej hektarów jak cała wyspa wynosiła a osadnicy zwabieni prelekcyami, anonsami i wszelką inną reklamą, jadąc dla objęcia zakupionych gruntów po części w drodze poumierali w skutek rozmyślnego postępowania z nimi kapitana okrętu, reszta zaś około 79 osób zjedzoną została przez ludożerców. Podszedłszy rząd francuski, wyprawił margrabia później jeszcze 378 osób na statkach hiszpańskich. Jaki ich los i zawód spotkał łatwo się domyśleć. Kilkanaście ofiar tego łotrostwa dostało się jednak po latach do Europy i wytoczyło proces bezczelnemu wyzyskiwaczowi świetnego urodzenia. Proces toczy się z wielką zaciętością ze strony oszukanych, ale i margrabia mając pełną obecnie kieszeń bronić się będzie bardzo długo.

Wiadomości urzędowe. Prezydent sądu obwodowego w Samborze, radca dworu Józef Dietrich został przeniesiony w stan spoczynku na własne żądanie i ozdobiony krzyżem kawalerskim orderu Leopolda z uwolnieniem od taksy.

Ustępujący radca wyższego sądu krajowego Franciszek Brzechowski we Lwowie przeniesiony na własną prośbę w stan spoczynku, otrzymał wyrazy uznania najwyższego za długoletnią wierną służbę.

Dotychczasowy sędzia pow. w Stryju Jan Majeranowski, otrzymał tytuł i charakter radcy sądu krajowego z uwolnieniem od taksy.

Teatr. Wczorajsze przedstawienie znanej tu już operetki Souppé'go *„Donna Juanita"* ściągnęło znowu liczną publiczność. Libretto pp. Zell i Genée jest pełne humoru a muzyka wesoła i lekka, mająca w niektórych scenach zakrój operowy.

Do wybitniejszych numerów tej partycyi należy: w I akcie pieśń Petrity, kwintet i finał; w akcie II śliczna serenada hiszpańska, scena sprzysiężenia i finał, zaś w akcie III duet i marsz. W obsadzie ról zaszły pewne zmiany — i tak po p. Myszkowskim grał p. Fontana rolę Don Pomponia — p. Krykiewicz po raz pierwszy rolę pułkownika po p. Ruszkowskim — p. Kasprowicz po p. Waitz rolę Olimpii, a p. Bandrowski po p. Nowickim rolę Don Riego.

Z przyjemnością zaznaczyć nam przychodzi, że całość na tej obsadzie wcale nie ucierpiała.

Bohaterką wieczoru była p. Bocskaj, którą za wyborną grę publiczność hucznemi darzyła oklaskami. Pani Skalska w roli Petrity miała pole do rozwinięcia swego ślicznego głosu — a duet „O Hiszpanio" wykonany z p. Almą wypadł znakomicie. Chór studentów, w którym p. Dutkiewicz z wdziękiem odśpiewała partyę solową, musiał być na żądanie publiczności powtórzony, jak również i scena, w której Don Pomponio wyprowadza zręcznie swoją żonę, swą Olimpię.

W ogóle całe przedstawienie dobrze wypadło — chóry i orkiestra zupełnie się wywiązały ze swego zadania.

Kalendarzyk. Jutro: *Św. Bonawentury doktora.* W niedzielę: *Niedziela 9-ta po Świątkach. Rozesłanie Apostołów i św. Henryka.*

Sprawy miejskie.

Wczoraj odbyła Rada miejska krakowska pod przewodnictwem prezydenta Dra Weigla posiedzenie. Po odczytaniu protokołu o ostatniej sesyi, przedstawił Radzie prezydent prośby i pisma nadeszłe.

Pierwszą była prośba p. Liebschütza, właściciela trafiki na placu pod Zamkiem, o pozostawienie go na miejscu. Prośba poparta wymownym obrazem nędzy, skłoniła Radę do uczynienia zadość jego prośbie i tak Liebschütz pozostanie, a jeżeli będzie ciągle biedakiem, to pozostanie zapewne i po wyznaczonym terminie, i ten proceder *ad infinitum* powtarzać się będzie składając chlubne świadectwo ludzkości ojców miasta.

Z powodu tak niewinnej prośby przemówiły się sekcye I i III, a dały wyraz tego w osobie r. m. Redyka, który powstał na prezydyum, iż oddaje sprawę dwom sekcyom, choć one jednej dotyczą i tak wywołuje scyssyę.

R. m. Friedlein broni sekcyi I szej, objaśnia, iż sekcyę czuwającą nad placami miasta, może obchodzić sprawa powyższa i dla tego prezydyum obom sekcyom sprawę przesłało.

R. m. Bochenek interpeluje o przyczyny wybuchnięcia ognia na zamku, i prosi o dokładny opis jak groźnym ogień się stać mógł, gdyby się rozpostarł szerzej, a dalej zapytuje, czy znaną jest przyczyna wybuchu ognia i czy winni niedbalstwa lub nieuwagi są pociągnięci do odpowiedzialności.

Prezydent przedstawił stan rzeczy, który był groźnym, bo tylko kwadrans dłużej a byłaby wieża stanęła w płomieniach i cały zamek z katedrą mógłby się stać łupem ognia

przy wietrze gwałtownym panującym tego dnia i rozpaleniu niezwykłem temperatury.

Jak wiadomo czytelnikom, pierwszą pomoc zawdzięcza miasto załodze wojskowej. Opisu dalej nie podajemy, bo jest on znanym czytelnikom „Gaz. Krak.“ znalazł on tylko zupełne zatwierdzenie z ust prezydenta miasta, dodajemy tylko, iż kościelny zostanie pociągnięty do odpowiedzialności w skutek pisma prezydenta i skargi wręczonej sądowi. Od zarządu katedry mianowicie zaś ks. kanonika Polkowskiego otrzymał prezydent zapewnienie, iż czujność swą nad służbą kościelną powiększy i reparacye zabezpieczające poczyni a pod kapitularzem sklepienie dał w miejsce przepalonego sufitu. Istotnie toczą się obrady i robią plany nad tem w budownictwie miejskiem.

Rada miasta wstrzymuje się od dalszej dyskusyi w tej sprawie.

R. m. Hajdukiewicz w dalszym toku posiedzenia przedstawia niezałatwioną na posiedzeniu sprawę z towarz. tramwajowem, a sprawa akcyzowa zostaje skutkiem obawy Rady, iżby się na sesyi dzisiejszej nie skończyła, odroczoną.

R. m. Hajdukiewicz objaśnia, czemu sekcya ekonomiczna odrzuciła podanie Towarzystwa tramwajowego o pozwolenie położenia drugiego toru. Sekcya odmówiła raz dlatego, że na tak wązkich ulicach jak Floryańska, Grodzka i krakowska, miejsca na drugi tor nie ma i tor ten mógłby wstrzymać komunikacyę wozami i przeszkodziłby składaniu węgla, drzewa, lodu itp.

Nadto Towarzystwo tramwajowe ciągle przekracza kontrakt i artykuły spisane nie istnieją dla niego, dlatego sekcya wnosi: Nad podaniem Towarzystwa tramwajowego o pozwolenie położenia drugiego toru obok istniejącego, przechodzi się do porządku dziennego.

R. m. Majer wnosi rezolucyę okolicznościową: Magistrat zechce obmyśleć sposób innego dostawiania węgli, niż obecnie.

Ref. sekcyi r. m. Hajdukiewicz objaśnia, iż magistrat rzecz tę traktuje; dalej przechodzi niektóre z artykułów kontraktu regularnie przez Towarzystwo tramwajowe przekraczanych. W szczególności odczytuje referent artykuł V, który postanawia, że bruki popsute między szynami, mają być poprawione zaraz za cenę 15 ct. za stopę kwadratową. Cena dla tego taka niska, iż pierwotnie tylko jeden koń miał ciągnąć tramwaj, jeden koń bruk rozbijać, bruk tańszy między szynami, a nie kostkowy. Obecnie ciągną 2 konie, to też i bruk droższy kostkowy się psuje; za ten jednak wynagrodzenie musi być wyższe. Tego punktu nie należy tracić z oczu, gdy przyjdzie do prawdopodobnej zmiany kontraktu. Dalej postanawia artykuł XII, że wozy mają być ciągnione jednym koniem, tak stoi w kontrakcie spisanym 25 listopada 1881 r.. Ten punkt ciągle jest przekraczanym — a szkody wynikłe sprawiają miastu wydatki tak, że nie mówiąc o dochodzie, miasto ma wygodę, ale i ciężar w budżecie. Artykuł XIII postanawia, że służ a ma być umundurowana i grzeczna. Ani jednego ani drugiego zarząd tramwajowy nie dotrzymuje. Konduktorzy wyglądają często jak oberwańcy i są nieokrzesanymi i niegrzecznymi. Artykuł XV postanawia: Jazda ma się odbywać wedle wspólnie z miastem ułożonego rozkładu. Tymczasem tramwaje kursują zupełnie dowolnie. Zarząd i Towarzystwo tramwajowe przekraczają ciągle kontrakt. Miasto narażone jest na straty, dlatego winien magistrat z udziałem sekcyi Iszej obmyśleć nowy układ. Towarzystwo tramwajowe biernym oporem naszym zniewolonym zostanie do rzeczywistego starania, a wtedy możemy zmienić kontrakt tak, byśmy choć ciężarów nowych do budżetu nie dokładali.

R. m. Rzewuski przedstawia, że kontrakt miasta Warszawy z Towarzystwem tramwajowem zapewnia miastu znaczne korzyści; tych w Krakowie spodziewać się nie można, ale nie powinniśmy strat przez dowolność Towarzystwa ponosić, które robi wbrew oczekiwaniu świetny interes.

R. m. Birnbaum podnosi niedokładność w rozkładzie stacyj od Podgórza do poczty jest jedna stacya (płatna) a od kolei do poczty jest przestrzeń o wiele mniejsza a stacye są dwie płatne. Czyby tej normy poprawić nie można?

R. m. Bochenek podnosi, iż swojego czasu zapadła uchwała normowania cen tramwajowych.

R. m. Szlachtowski podnosi wątpliwość, co do brzmienia kontraktu i powątpiewa, czyby można prawnie zmusić do trzymania się kontraktu, dla tego domaga się jaśniejszego przedstawienia rzeczy.

R. m. Mendelsburg żąda, by obecnie pomyślano, żeby miasto odniosło pewną korzyść. Towarzystwo rozwija się świetnie, a na szczęście kontrakt wiążący na lat 45 może być zniesionym, domaga się w końcu uwzględnienia korzyści możliwych przy nowej ugodzie.

R. m. Mirtenbaum pobija r. m. Birnbauma dowcipnie, podnosząc, że mieszkańcy Stradomia, Kazimierza i Podgórza wcale się nie gniewają o to, że taniej jeżdżą. Argument ten tak trafia do przekonania r. m. Birnbauma, że choć nie cofa wniosku zmienia go w rozolucyą (?) nie stanowczą i przedstawia jako uwagę rzuconą, ale nie dążącą do niczego.

R. m. Spira obstaje wspólnie z r. m. Rzewuskim a szczególniej Mendelsburgiem za tem, by sobie miasto z ruchu tramwajowego zapewniło korzyści i za przykład przytacza układ miasta Wrocławia, które ma kilkanaście tysięcy marek dochodu.

Dyrektor budownictwa, że bruki dla tego nie zostały naprawione, iż zawiadowca i dyrektor tramwaju p. Mussil nie dostał jeszcze polecenia od zarządu Tow. tramwajowego a raczej przedsiębiorstwa belgijskiego. Towarzystwo to zmieniło się i przybrało nazwę Stowarzyszenie miasta Krakowa i okolic w miejsce dawnej nazwy banku belgijskiego.

Inne przekroczenia punktów ugody dyktował wzgląd na dogodność publiczności. Wagony są te same a twierdzenie r. m. Rzewuskiego, że są wiele cięższe, jest bezpodstawne. Dwa konie muszą ciągnąć, bo jeden za mało, teren bowiem od Podgórza do kolei ciągle się wznosi i jest nierówny a różnica obu punktów stanowi 9 metrów, dla tego muszą chodzić 2 konie a nie jeden.

Referent r. m. Hajdukiewicz objaśnia r. m. Birnbauma i Mirtenbauma, że normy tegoroczne są próbne i zmienione być mogą. Dalej oświadcza, iż kontrakt podobny warszawskiemu zapewniłby większe korzyści niż wrocławski, bo Warszawa r. b np. miała z tramwajów dochodu 58.000 rs.; dla uspokojenia r. m. Szlachtowskiego odczytuje wyraźne brzmienie art. V, które nie może być podane w wątpliwość. Wprawdzie przedsiębiorstwo zmieniać się może, ale właśnie czuwać należy nad tem, by miasto szkody nie poniosło.

R. mag. Turnau oświadcza, iż informacye zasiągnięte w ambasadzie austryackiej w Brukselli brzmią jak najlepiej i miasto może być spokojnem.

W końcu referent Dr Hajdukiewicz dziwi się obronie (?) towarzystwa tramwajowego ze strony dyrektora budown. Niedziałkowskiego a oświadcza, że trzymając się kontraktu, miasto ma racyę i objaśnienia dane nie uniewinniają wcale zarządu tramwajowego. W końcu uprasza o poparcie wyczekującej taktyki sekcyi, która niezawodnie doprowadzi do pomyślnego celu.

Rada przyjmuje wniosek sekcyi i zgadza się z jej sposobem traktowania sprawy.

Na wniosek r. mag. Szymkiewicza przyjmuje rada miasta jedną osobę do gminy z uwolnieniem od taksy.

W końcu żąda prezydent Dr Weigel kredytu dodatkowego na wydatki w celu zabezpieczenia miasta od cholery.

R. m. Friedlein gwałtownie napada na magistrat, iż niepotrzebnie alarmuje publiczność publikowaniem rozporządzeń i krytykuje je dość zgryźliwie wykazując, iż magistrat zupełnie nie czuwa nad miastem, iż komisarze się zaniedbują a odezwa drukowana wzywająca właścicieli hoteli do utrzymywania czystości kompromituje miasto wobec obcych.

R. m. Jakubowski zwraca uwagę na stan zaniedbany trupiarni św. Łazarza.

R. m. Friedlein oświadcza, iż gani publiczne ogłaszanie rozporządzeń, ale zresztą wotuje za jak najszerszym kredytem.

R. m. Federowicz konstatuje, że obawa, by ruch obcych się wstrzymał, istotnie opanowała właścicieli sklepów.

R. m. Redyk powstaje przeciw brakowi dozoru i zaniedbaniu porządku, cytuje ulicę Trynitarską obecnie zabitą deskami i inne stojące bajory i gnojówki na Kazimierzu.

Rada wniosek prezydenta przyjmuje. Na tem zakończono posiedzenie.

Przegląd polityczny.

„Pester Lloyd“ pisze pod znakiem półurzędowym:

„Uwagi francuskiej prasy o pokojowem przymierzu i o wpływie obecnej wewnętrznej austryackiej polityki na stosunki naszej monarchii z Rosyą, znalazły już odgłos w pewnej części rosyjskiej prasy, jednakże wywody tej ostatniej bynajmniej nie zgadzają się z ideami podnoszonemi ze strony francuskiej. Podobnie do zapatrywań jakieśmy w naszem piśmie o tej sprawie wyrazili, widzą rosyjskie dzienniki w usiłowaniu zesłowiańszczenia Austryi nie gwarancyę pokojowego porozumienia z naszą monarchią, ale przeciwnie zaostrzenie współzawodnictwa pomiędzy Austro-Węgrami i Rosyą, a więc powiększenie niebezpieczeństwa starcia się tych obu państw. Okoliczność tę zapisujemy dzisiaj, nie wdając się w bliższe jej roztrząsanie. Jedno tylko możemy jeszcze Francuzom powtórzyć, że polityka francuska, któraby liczyła na zerwanie przymierza pomiędzy Austro-Węgrami i Niemcami, idzie w zupełnie fałszywym kierunku. Przeciwnie przymierze to stanie się tylko trwalszem, w razie gdyby dostrzeżono, że Francuzi przeciw przymierzu środkowo-europejskich mocarstw, inną kolizyę stworzyć usiłują.

W sejmie czeskim odbył się zgodnie a kilka razy jednomyślnie wybór wydziału krajowego. Nadaremnie usiłowały wiedeńskie centralistyczne organa, wywołać jaką kłótnię, któraby uniemożliwiła pojednanie obu narodowości. Z kuryi większych posiadaczy wybrano hr. Ferdynanda Chotka i bar. Pfeill-Scharfensteina 67 głosami na 68 głosujących, kurya miejska wybrała jednogłośnie dwóch Niemców, Dra Folkelta i Dra Schmejkala, kurya wiejska równie jednogłośnie dwóch Czechów, Dra Skarka i prof. Kwiczalę, z całego sejmu wybrano na 229 głosujących, 224 głosami Niemca Walderta, a 152 Czecha Zeithammera. W ten sposób wydział krajowy składa się z 3 Czechów, 3 Niemców i 2 większych posiadaczy, którzy oczywiście zawsze z Czechami będą głosować.

W sejmie dalmackim postawili Chorwaci wniosek wzywający rząd do zniesienia stanu wyjątkowego. odwołania wojskowego namiestnika i mianowania na jego miejsce cywilnego urzędnika. Rezolucya ta zwrócona była wprost do korony. Z tego powodu marszałek krajowy nie dopuścił rozpraw a przedstawiciel rządowy zaprotestował przeciw wnioskowi. Wówczas Chorwaci opuścili salę sejmową. Ponieważ większość sejmu jest chorwacka, wyjście więc tego stronnictwa jest jednoznaczne z rozbiciem sejmu.

Dzienniki wiedeńskie donoszą, że ambasadorem francuskim w Wiedniu został mianowany Waddington.

„Vossische Ztg“ otrzymuje następujący telegram z Rzymu:

„Odpowiedź pruska na ostatnią notę kardynała Jacobiniego jeszcze nie nadeszła do Watykanu. W kołach watykańskich uważają artykuł „Nordd. Allg. Ztg“ za objaw przemijającego niezadowolenia, którego nie należy brać na seryo, tak samo, jak dawniejsze pogróżki. W kołach watykańskich mają nadzieję, że rząd pruski ustąpi także w sprawie kształcenia duchownych i zezwoli ostatecznie na kształcenie ich po seminaryach bez mięszania się do wykładów w seminaryach i dyscypliny.“

Przekonawszy się o niemożliwości przytłumienia powstania w północnej Albanii, gubernator Skutarski zwrócił się do tamtejszego katolickiego arcybiskupa, prosząc go o pośrednictwo. Temu ostatniemu udało się rzeczywiście uspokoić kilka wiosek z pokolenia Hotti, Gruda i Castrati pod warunkiem, że mężczyzni otrzymają broń i otrzymają wynagrodzenie za szkody wyrządzone przez wojska tureckie. Przywódcy powstańców znajdują się jeszcze ze znaczniejszemi oddziałami w górach.

O zdrowiu hr. Chamborda nie ma jeszcze stanowczych wiadomości. Wogóle jednak stan jest groźny. Osłabienie zwiększa się codziennie, wymioty są nieustanne, a chory traci pamięć. Zrobiono już nawet przygotowania do autopsyi i ma być zawezwany z Paryża lekarz dla skonstatowania tożsamości hr. Chamborda. Do hr. Paryża wysełane są codziennie telegramy, a otoczenie hr. Chamborda spodziewa się lada chwila katastrofy.

„Komitet wykonawczy“ rewolucyjnego stronnictwa „Narodnoj Woli“ ogłosił program działania pod tytułem: „podgotowitielnaja rabota partii“ (przygotowawcze prace stronnictwa), którego ostatecznym celem ma być obalenie rządu carskiego. Program oprócz przedmowy wstępnej dzieli się na sześć części: 1) organizacya centralna, 2) specyalne i lokalne organizacye, 3) robotnicy miejscy, 4) wojsko, 5) inteligencya i młodzież i nareszcie 6) Europa. Głównem zadaniem prac przygotowawczych ma być: 1) utworzenie centralnej organizacyi bojowej, która byłaby w stanie wywołać rewolucyę w całem państwie, 2) utworzenie prowincyalnych organizacyi, których zadaniem będzie podtrzymać raz wywołaną rewolucyę i pomagać jej, 3) organizacya proletaryatu robotniczego i w ogóle całej warstwy roboczej, na którą głównie liczy komitet itd.

Francya otrzymała nowy order. „Journal officel“ ogłosił dekret prezydenta Rzeczypospolitej, ustanawiający order zz zasługi gospodarcze, który ma liczyć stu kawalerów i będzie wyglądał tak mniej więcej, jak order legii honorowej. Sprawozdanie ministra rolnictwa o nowym orderze powiada:

„Ta instytucya założona w duchu czysto demokratycznym będzie powitana z wdzięcznością przez rolników francuskich. Będzie ona nowym dowodem troskliwości republikańskiego rządu i zachętą do podwojenia usiłowań w celu podniesienia bogactwa i siły kraju.“

Telegramy „Gazety Krakowskiej“.

Lublana 13 lipca. Cesarz odbył pod Kaltenbrunn rewię tutejszego garnizonu, poczem zwiedził dom obłąkanych i następnie dawał audencyę.

Lublana 13 lipca. Cesarz zwiedzał szpitale cywilny i wojskowy. Był we wszystkich pokojach i rozmawiał z chorymi.

Przedstawienie w teatrze wypadło świetnie. Hymn ludowy był przyjęty z ogromną radością. Cesarz jechał zwolna przez miasto świetnie oświetlone w otwartym powozie, wśród okrzyków pełnych zapału, potem wezwał do siebie burmistrza i wyraził mu najwyższe zadowolenie. Porządek wszędzie wzorowy.

Wiedeń 13 lipca. Minister spraw wewnętrznych w rozszerzeniu urządzeń środków ochronnych przeciw cholerze, polecił, żeby wszystkie statki niezaopatrzone patentem, poddać dwutygodniowej kwarantannie, zaś przybyłe z Bosforu, Dardanelli i wybrzeża Anatolii 7-dniowej kwarantannie, nawet choćby już gdzieindziej przed tem były pod dozorem. Tylko okręty z Keczu, Teodozyi i Batum, mogą bez przeszkody zawijać do portu.

Poznań 13 lipca. W procesie socyalistów 3 oskarżonych skazano, 1 uniewinniono.

Paryż 13 lipca. W senacie bronił rząd projektu o artyleryi wałowej; przeciwny projekt jenerała Billot, został odesłany do komisyi.

Izba przyjęła po dłuższych obradach 191 głosami przeciw 115 wniosek Raynala, aby obradować nad konwencyą kolejową przed feryami. Uchwała ta każe przypuszczać, że i sama konwencya będzie przyjęta, co usuwa możliwość przesilenia ministeryalnego.

Londyn 13 lipca. W izbie wyższej oświadczył Granville, że rząd zasięgnął informacyi u rządu francuskiego, co do zajść na Madagaskarze. Francuski minister spraw zewnętrznych oświadczył, że niema dotychczas wiadomości, Granville nie chce wypowiedzieć swego zdania co do zwiększenia floty i aby nie wywołać fałszywych tłomaczeń. Nie należy wątpić, że rząd francuski chętnie da zadośćuczynienie.

W izbie niższej oświadczył Fitzmaurice, że rząd wysłał doświadczonego lekarza do Egiptu, pomimo niechętnego zachowania się egipskiego rządu.

Londyn 13 lipca. Wczoraj odbyły się tu w rozmaitych dzielnicach mitingi protestujące przeciw układom z Lessepsem.

Petersburg 13 lipca. Minister skarbu polecił bankowi państwowemu emisyę krótko terminowanych bonów państwowych, ósmej, dziewiątej i dziesiątej seryi po 10 milionów rubli; bony ósmej seryi płatne będą 13 lipca (st. st.); bony dziewiątej seryi dnia 13 sierpnia 1883. Zapłata ich nastąpi w 6 miesięcy od daty emisyi z procentami po 4% rocznie.

Belgrad 13 lipca. Wieść o powołaniu Horwatowicza do Belgradu jest bezpodstawną. Horwatowicz otrzymał tylko urlop na czas kuracyi w Karlsbadzie, gdzie już obecnie bawi.

Konstantynopol 13 lipca. Corti nalegał na ministra spraw zewnętrznych co do uwięzienia (?) i żądał usunięcia rabusiów włóczących się koło kordonu.

Aleksandrya 13 lipca. Wedle doniesienia biura Reutera zmarło od środy do czwartku wieczór osób 40, w Damiecie 75 w Mansurah w Schirbinie a 11 w Samanud.

Kursa telegraficzne z d. 13 lipca 1883.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa austr. 78·75. Renta srebrna 79·50 Renta złota 93.59 6% Węgierska 99·50. Losy z r., 1860 135.75. Akcye banku Austro - węgierskiego 838·—. Akcye kredytowe 295·30. Londyn 119·95. Dukat 5·65. Napoleondor 9·50—. Lombardy 156·40. Losy z roku 1864 168·—. Akcye kolei Karola Ludw. 295·75. Akcye Lwow. Czerniow. 169·—. Akcye kolei węg. północno - wschodn. 158·—. Akcye Anglo-Banku —·—. 5% Oblig. indem. galicyjsk. 99·—. Losy prem. węgierskie 115·25. Akcye kolei Koszycko-Bogum. 145·50. Akc. kolei półn. zachod. austr. 202·50. 6% Listy zast. hipoteczne 101·90. Marki 58·50. Ruble papierowe 116·—. 4% Renta złota węgierska 120·—. 5% Austr. Renta pap. nowa 93·50. Akcye Siedmiogrodzkie 164·—.

Usposobienie giełdy: ciche.

Berlin, z d. 13 b. m. 1883, r.

Wiedeń 170·60. Banknoty 170·95. Warszawa 1[illegible]8·80 Ruble 198·10 5% Listy Zast. Pol. 62·70. 4% Listy Likwid. 54·50. Akcye Kol. Kar. Ludw 127·—. Akcye kredyt. 507·—.

Emil Szwarc
Wydawca.

Jan Gadowski
Odpowiedzialny Redaktor.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:	*osobowy:*	*pośpieszny:*	*wieczorny*
Kraków odjazd:	$10^{\cdot}_{48}$ rano	$9^{\cdot}_{13}$ wiecz.	$10^{\cdot}_{50}$ wiec
Lwów przyjazd:	$9^{\cdot}_{7}$ wiecz.	$5^{\cdot}_{20}$ rano	$11^{\cdot}_{20}$ rano

Do Lwowa*) i **Tarnowa** *lokalny*:

Kraków odjazd: $6^{\cdot}_{18}$ rano.
Tarnów przyjazd: $9^{\cdot}_{11}$. „
Lwów przyjazd: $7^{\cdot}_{34}$ wieczór.

*) Tylko od 1go czerwca do 31go października b. r.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: $11^{\cdot}_{5}$ w połud
Wieliczka przyjazd: $11^{\cdot}_{44}$ po poł.

Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru praskiego, (o 12 minut później od krakowskiego).

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 14 lipca.

	płacą		żądają	
Ruble pap. za 100 rs.	115	25	116	50
Marki niem. za 100 marek	57	75	59	—
Franki za 100 fr.	47	—	48	—
Półimperyał ros.	9	65	9	85
Dukat ważny	5	55	5	70
Rubel srebrny obrączkowy	1	50	1	70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	—	—	—	—
Listy zastawne i obligacye.				
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	98	—	100	—
4% L. zast. T. kred. ziems. 100 złr.	89	—	91	—
4% „ „ „ Ilem. 100 złr.	86	—	88	—
5% „ „ „ „ „	98	50	100	—
6% L. hip. 100 złr.	101	—	103	—
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100	—	102	—
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	97	50	99	50
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	101	—	103	—
5% „ „ „ 100 złr.	93	—	95	50
5 1/2% Z. kred. Krak. 36 lat zwr.	98	—	100	—
6% „ „ „ 36 lat zwr.	101	25	102	75
7% „ „ „ 18 lat zwr.	100	50	102	50
6% „ „ „ 20 lat zwr.	104	—	106	—
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	294	—	297	—
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	168	—	171	—
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	300	—	305	—
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	—	—	—	—
Losy m. Krakowa 20 złr.	18	—	20	—
„ m. Stanisławowa 20 złr.	22	—	24	50
4% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	99	50	100	50
5% L. likwid. „ „ 100 rubli	87	—	89	—

(Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz. w miarę płatności.)

Wiedeń, dnia 12 lipca

	płacą		żądają	
Obligi długu państwa.				
4·2% Renta pap. 100 złr.	78	70	78	85
4·2% „ srebrna 100 złr.	79	50	79	65
4% „ złota 100 złr.	99	10	99	30
5% „ pap. 100 złr.	93	50	93	65
4% „ złota węgierska 100 złr.	88	65	88	80
5% „ papierowa 100 złr.	87	10	87	25
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	98	75	99	25
Akcye bankowe.				
Anglo-austr. 120 złr.	108	75	108	80
Boden-Credit 200 „	205	—	206	—
Kredyt. dla h. i. p. 140 „	297	10	297	40
Kredyt. węg. 200 „	295	50	296	—
Niższo-Austr. 500 „	865	—	866	—
Hipoteczne galic. 200 „	—	—	—	—
Austro-węgierskie 500 „	837	—	840	—
Unionbank 100 „	114	20	114	50
Verkehrsbank 140 „	146	—	147	—
Bankverein 100 „	106	90	107	20
Länderbank 200 „	115	25	115	50
Akcye kolei.				
Albrechta 200 złr.	77	—	79	—
Alföldzkie 200 „	170	—	170	25
Elżbiety 210 „	223	—	223	50
Ferdynanda półn. 1000 „	2708		2713	
Franc. Józefa 200 „	198	50	198	75
Morawsko-Szlaska 200 „	21	25	21	75

	płacą		żądają	
Lwowsko- zerniow. 200 „	169	—	169	50
Aust. półn.-zachod. 200 „	202	50	203	—
Południow 200 „	156	50	157	—
Tramwaj 200 „	223	80	224	20
Węg.-gali 200 „	162	50	162	75
Węg. półn.-wschod. 200 „	158	25	158	75
Węg. zachod. 200 „	167	50	168	—
Listy zastawne.				
5% Bodencredit 100 złr.	—	—	—	—
5% „ 33 lat 100 „	—	—	—	—
5% Austro-węgierskie	100	60	100	80
Obligi pierwszeństwa.				
Albrechta 300 złr. sr. za 100	95	50	95	90
Alföldzkie 200 „ „	98	80	99	10
Gratzkoflach. 150 „ „	98	40	98	70
Elżbiety — „ „	103	50	104	—
„ 1870 200 „ „	108	—	108	25
„ 1872 200 „ „	108	—	108	25
„ 1873 200 „ „	108	—	108	25
Ferd. półn. „	105	—	105	50
„ 1872 300 złr. sr. za 100	107	—	107	50
„ 1876 100 złr. sr. „	105	—	105	20
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	98	60	98	80
Lwow.-Czern. 1865 300 „ „	94	75	95	25
„ 1867 300 „ „	99	40	99	80
„ 1868 300 „ „	96	40	96	70
„ 1872 300 „ „	95	25	95	75
Rudolfa 300 „ „	101	75	102	—
„ 1869 300 „ „	101	75	102	—
„ 1872 300 „ „	101	75	102	—
Siedmiogrodzkie 200 „ „	92	80	93	—

	płacą		żądają	
Papiery loteryjne.				
3% Bodencredit 100 złr.	97	50	98	—
4% Cisańskie 100 „	109	50	109	90
3% Serbskie 100 fr.	32	50	33	—
3% Tureckie 400 „	24	50	25	—
5% Reg. Dunaju 100 złr.	114	50	115	25
4% Żeglugi Dunaju 100 „	106	—	107	50
4% Tryest 100 „	126	—	127	50
4% Tryest 50 „	63	50	64	50
4% 1854 Losy 250 „	119	25	119	75
4% 1860 Losy 500 „	135	25	135	75
„ „ „ 100 „	140	—	140	50
Losy 1864 100 „	168	—	168	25
Losy czerwonego Krzyża węg. — „	6	30	6	50
Węgierskie 100 „	115	25	115	75
M. Wiednia 100 „	123	—	123	50
Kredytowe 100 „	170	50	171	—
Klary 40 „	39	75	40	25
M. Insbruku 20 „	20	75	21	25
Keglewicz 10 „	18	50	19	—
M. Krakowa 20 „	18	25	18	75
M. Lublany 20 „	23	70	23	80
M. Budy 40 „	41	—	42	—
Palfy 40 „	37	50	38	—
Czerwonego Krzyża 10 „	12	10	12	40
Rudolfa 10 „	20	—	20	50
Salm 40 „	53	—	54	—
M. Salzburgu 20 „	23	—	23	40
St. Genois 40 „	44	25	44	75
M. Stanisławowa 20 „	25	50	26	50
Waldstein 20 „	27	25	28	25
Windiszgrätz 20 „	38	—	39	—
Losy użytkowe % Bodencred.	23	—	25	—

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki.